

POMPIKOWE DOMOWE PRZEDSZKOLE

Temat: Pożegnania nadszedł czas

1. Słuchanie opowiadania Agaty Widzowskiej Pocieszajki dla maluchów.

Ada była bardzo dumna z tego, że po wakacjach pójdzie do szkoły. Będzie miała kolorowy plecak, a w nim książki, zeszyty i piórnik z przyborami. Bardzo chciała się nauczyć samodzielnie czytać, bo obiecała Olkowi, że w przyszłości to ona przeczyta mu bajkę na dobranoc, a nie odwrotnie. Na zakończenie ostatniego roku w przedszkolu zaproszono wszystkich rodziców, a młodsze grupy zadbały o niespodzianki: zaśpiewały pożegnalne piosenki i wręczyły starszacom samo-dzielnie przygotowane sadzonki drzewek szczęścia w małych doniczkach.

Grupa Ady odwdzieczyła się przedstawieniem teatralnym dla maluchów o

misiu, który trafił do przedszkola i niczego nie potrafił robić samodzielnie: nie umiał sam jeść, ubierać się, wiązać sznurowadeł i budować domku z drewnianych klocków. Nie wiedział nawet, że przed jedzeniem trzeba myć łapki, ani nie znał słów: „proszę, dziękuję, przepraszam”. Ten miś musiał się wszystkiego nauczyć w przedszkolu, a dzieci mu w tym pomagały.

Był to teatrzyk kukiełkowy, w którym Ada przedstawiała postać dziewczynki o imieniu Basia. Tomek trzymał kukiełkę niedźwiadka, a Basia uczyła misia, jak należy myć łapki:

– O! Popatrz, misiu, tu jest łazienka,

wodą się zmywa farbę na rękach, a ty masz łapki całe w powidłach, więc musisz użyć wody i mydła!

Piotrek, Janek i Paweł poruszali kukiełkami zielonych żabek i śpiewali piosenkę:

Kum, kum, kum!

Rech, rech, rech!

Było przedszkolaków trzech.

Hopsa, w lewo!

Hopsa, w prawo!

Skaczą zwinnie. Brawo! Brawo! Ucz się, misiu, z nimi ćwicz, skacz i do dziesięciu licz!

Tu następowała wyliczanka do dziesięciu: jeden, dwa, trzy, cztery, pięć i tak dalej... Potem na scenie pojawiły się symbole pór roku: słońce, bałwanek, kasztany i skowronek.

Dzieci z młodszych grup doskonale wiedziały, które symbolizują wiosnę, lato, jesień i zimę. Na zakończenie przedstawienia wszystkie starszaki ukłoniły się pięknie i wyrecytowały:

– Nie płaczcie, kochani, gdy nas tu nie będzie, nasz wesoły uśmiech zostawimy wszędzie, a gdy po wakacjach znajdziemy się w szkole, będziemy wspominać kochane przedszkole!

Młodszy dzieciom bardzo podobało się przedstawienie, a po spektaklu wszyscy chcieli obejrzeć z bliska kukiełki. Ada stanęła pod oknem i przyglądała się swoim koleżankom i kolegom. Z jednej strony cieszyła się na myśl o szkole, z drugiej jednak czuła, że będzie tęsknić.

– Trochę mi smutno – powiedziała do Kasi.

– Mnie też – odpowiedziała dziewczynka. – Nauczyłam się tutaj pisać swoje imię: K A S I A – przeliterowała.

– A ja się nauczyłam sama korzystać z łazienki, bo jak byłam mała, to nie umiałam spuszczać wody – dodała Ada.

– Piotrek mi pokazał, jak bezpiecznie zjeżdżać ze zjeżdżalni i wspinać się po drabinkach.

– Mnie też!

– I umiemy już rozpoznawać kształty: kółka, trójkąty, prostokąty i kwa... kwa... – zająknęła się Kasia.

– Kwadraty – dokończyła Ada.

– Tak! Kwadraty!

– I co jeszcze?

– Pani pokazała nam, jak się kroi warzywa, tak żeby się nie skaleczyć.

– I już umiemy same zrobić sałatkę z majonezem – odparła z dumą Ada.

– A pamiętasz, jak lepiłyśmy pączki z piasku do naszej cukierni? Tomek ugryzł jednego i pani kazała mu szybko wypłukać buzię.

– Cha, cha! Nigdy tego nie zapomnę.

– I piekliśmy ciasto na Dzień Mamy, a wyszedł nam zakalec!

– Pamiętam. Pani polać je rozpuszczoną czekoladą i powiedziała, że takie ciasto jada się we Francji.

– Było bardzo dobre. Wszyscy prosili o dokładkę.

Dziewczynki wymieniły jeszcze wiele wesołych wspomnień i obiecały sobie, że będą odwiedzać swoje przedszkole i ulubioną panią. Pożegnały się z innymi dziećmi, z kucharkami, panem „złotą rączką”, który potrafił naprawić każdą rzecz, a nawet z zabawkami.

Przed wyjściem z przedszkola Ada położyła coś ukradkiem w swojej szafce w szatni.

– Co tam zostawiłaś? – zdziwiła się mama.

– Zostawiłam pudełko z pocieszajkami.

– A co to są pocieszajki?

– To są kolorowanki ze zwierzątkami. Powiedziałam pani, że jak jakiś maluch będzie płakał, to może mu dać taką kolorowankę i poprosić, żeby pomalował smutne zwierzątko.

Ja też kiedyś płakałam za tobą w przedszkolu i wtedy pomalowałam krowę na żółto. Świe-ciła jak słońce i od razu mi było lepiej.

– To wspaniały pomysł – mama spojrzała z podziwem na Adę i mocno ją przytuliła. – Pa, pa! Przedszkole! – powiedziała Ada. – Kiedyś cię odwiedzę.

• **Rozmowa na temat opowiadania.**

– Co przygotowała grupa Ady na pożegnanie przedszkola?

– Co przygotowali młodsi koledzy?

– Co robiły Ada i Kasia?

– Kogo pożegnała Ada?

– Co to były pocieszajki Ady?

– Gdzie je zostawiła?

2. Utrwalanie nazw miesięcy na podstawie fragmentu wiersza Krystyny Datkun-Czerniak Rok. Podczas recytacji wiersza rodzic nazywa miesiące, wypowiadając nazwy bezgłośnie, poruszając samymi ustami. Dzieci podają głośno nazwy miesięcy w odpowiedniej formie.

W styczniu Nowy Rok przychodzi,

często mrozem grozi.

W lutym czyni tak samo.

W marcu bywa jak w garncu (...).

Kwiecień z majem w zieleni skąpane (...).

Czerwiec obiecuje radości wiele,

bo – moi przyjaciele –

lipiec i sierpień to wakacji czas (...).

Wrzesień i październik zmieniają kolory ziemi (...).

W listopadzie smutek na drzewach się kładzie.

A w grudniu zmęczony pracą Stary Rok żegna się

i... zaprasza Nowy Rok. (...)

3. Co najbardziej podobało mi się w przedszkolu – rysunek.

4. Zabawa badawcza.

-

Oglądanie rabarbaru; opisywanie jego wyglądu, przeznaczenia; zwracanie uwagi na czerwoną skórkę brudzącą palce oraz, że liście rabarbaru mają charakterystyczny kształt.

-

Włożenie jednego kawałka liścia do woreczka foliowego, a pozostałych – do miski z wodą. Następnego dnia porównywanie wyglądu rabarbaru z woreczka i z rabarborem z wody (rabarbar wyjęty z woreczka nie zmienia swojego wyglądu, ma nadal równe, całe końce; natomiast ten wyjęty z wody jest na końcach popękany i zwinięty). To efekt wchłaniania wody. Skórka wchłania jej więcej niż miąższ. Właśnie dlatego rabarbar pęka na końcach i

się zwija.

Wyjaśniamy, że podobne zjawisko można zaobserwować również u innych owoców. Czereśnie, kiedy są już dojrzałe i pada na nie deszcz, zaczynają pękać. Miąższ znajdujący się pod skórą chłonie jak gąbka krople wody, które padają na skórę. Owoc zwiększa więc swoją objętość. Skórka natomiast nie zachowuje się jak nadmuchiwany balonik, nie rozciąga się i dlatego pęka. Podobnie jak czereśnie pękają również wiśnie, śliwki i agrest.

5. Karty pracy... Kochani, do końca :)

Bogusława Wołodkiewicz